Nr. 94 | Kraków, środa 26 kwietnia 1922 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXI.

450 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 800 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 20 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Król, bolszewik i arcybiskup

Niezwykłe zainteresowanie wśród świata politycznego i dziennikarskiego, zebranego **w Genui**, wzbudziło **śniadanie, wydane przez króla włoskiego** na pokładzie okrętu wojennego w porcie genueńskim w ubiegłą sobotę 22 kwietnia. **Po raz pierwszy bowiem miał jeden z monarchów zasiąść przy jednym stole z bolszewikami, przedstawicielami rządu sowieckiego.** Na śniadanie to zostali zaproszeni przewodcy wszystkich delegacyj na konferencyę genueńską, z pośród delegacyi rosyjskiej **Cziczerin i Krasin.** Obaj przybyli na to śniadanie w nienagannych frakach. Przed śniadaniem **zostali obaj przedstawieni królowi Wiktorowi Emanuelowi III, który przeszło kwadrans rozmawiał z Cziczerinem.**

— Entuzyazm ludu okazał mi, że lud kocha Waszą Królewską Mość, jak ojca — te słowa wyrzekł do króla bolszewik Cziczerin.

Przy śniadaniu siedział **Cziczerin naprzeciwko arcybiskupa genueńskiego,** z którym przez cały czas **uprzejmie rozmawiał.** Arcybiskup wypytywał Cziczerina o stosunki religijne w Rosyi, a Cziczerin odpowiedział mu, że w Rosyi sowieckiej może każdy, wzorem amerykanskim, wykonywać zupełnie swobodnie swoje praktyki religijne. Ponieważ na tej uczcie nie wznoszono żadnych toastów i nie wygłaszano żadnych mów, a przecie wypadało wzajem do siebie przepijać szampanem, przeto **Cziczerin wzniósł swój kielich na zdrowie arcybiskupa,** który z uprzejmym uśmiechem podziękował.

Po całym świecie rozniosły telegramy z Genui wiadomość o powyższych scenach, istotnie nadzwyczaj ciekawych.

Ta uczta królewska, w której wzięli udział główni przywódcy bolszewiccy we frakach, oświetla jaskrawo **przepaść obłudy, dzielącą frazes komunistów od ich praktyki.**

Frazes bolszewicki — obliczony na otumanienie głupich, bezkrytycznych ludzi — wyklina socyalistów całego świata jako oportunistów, ugodowców, renegatów, zdrajców sprawy robotniczej, wchodzących w kompromisy z obecnym ustrojem społecznym, w targi z burżuazyą i rządami kapitalistycznymi.

Ale jeśli **bolszewik ucztuje z królem,** jeśli z tym królem rozmawia i mówi mu **dworackie komplementy o charakterze niedwuznacznie monarchicznym,** — jeśli bolszewik przyjaźnie rozmawia z arcybiskupem katolickim, jeśli **bolszewik trąca się kielichem szampana z dostojnikiem kościoła i pije za jego zdrowie,** — to za to komunistyczne pisma i komunistyczni agitatorzy lżyć nie będą Cziczerina i Krasina, ni zarzucać im oportunizmu, kompromisu, renegactwa, zdrady, socyalmonarchizmu itp. Jeśli to robią bolszewicy, to wszystko w porządku. Gdy jednak socyalista nie z królem wszedł w komitywę, lecz z chłopem Witosem zasiadł w jednym gabinecie, to najohydniejszemi obelgami rozbrzmiewała prasa komunistyczna na obu półkulach, a wszystkie puste głowy, ulegające łatwo hypnozie radykalnego frazesu, krzyczały za komunistami jak za panią matką, że czystość sztandaru PPS została pokalana, że honor proletaryatu na to nie pozwala...

Zaiste, nieoceniony musiał to być widok, jak Cziczerin uniżonymi, serwilistycznymi komplementami schlebiał królowi! Nie pozostawia również nic do życzenia ten sielankowy obrazek, jak Cziczerin i arcybiskup przepijają do siebie w najlepszej harmonii. Ogromnie byłoby pożądane, żeby filmy kinematografów spopularyzowały po całym świecie te wielce pouczające obrazki, a płyty gramofonów rozniosły po wszystkich krajach rozmówki Cziczerina z królem i arcybiskupem.

Cziczerin uważa że temi poufałościami z królem i arcybiskupem bynajmniej się nie „strefnił" i mimo nich pozostał nadal „koszernym" komunistą. Tegosamego zdania jest niewątpliwie i Lenin, bo przecie zgóry dobrze wiedział, poco swoich ludzi do Genui wysyła... W rzeczywistości jednak ta uczta bolszewików z królem jest symbolem zupełnego **wywietrzenia bolszewizmu z bolszewików i pogodzenia się sowietów ze światem kapitalistycznym.**

Wyrzekli się bolszewicy swych światoburczych zamysłów, zrezygnowali ze sztucznego przewrotu społecznego, zdecydowali się czekać cierpliwie na to, co powolna ewolucya historyczna stopniowo przyniesie, — ale zachowali rewolucyjny frazes, którym teraz szermują już tylko obłudnie, sami w niego nie wierząc, a posługując się nim jedynie dla łowienia bezmyślnych drobnoroidów.

Listy z Genui

Genua, 14 kwietnia.

Dziś mają się decydować losy konferencyi: Rosyanie mają złożyć odpowiedź na memoryał ekspertów londyńskich. Wczoraj dzień cały panowało w oczekiwaniu tej chwili wielkie zainteresowanie w Domu Prasy Międzynarodowej... Co chwila przybywa ktoś z „najlepiej poinformowanych" i komunikował szeptem wiadomości, które były bądź wszystkim doskonale wiadome, bądź też zgoła nieprawdziwe.

W Santa Mergherita, gdzie przebywa delegacya rosyjska, wre praca i nikogo nie przyjmują. Aby odwrócić uwagę, Rakowski przyjechał do Genui i wieczorem bawił rozmową niektórych ciekawych jego rewelacyj dziennikarzy. Co do samej odpowiedzi nie miał nic do powiedzenia. Dawał tylko wyjaśnienia ogólne, z których dziennikarze włoscy zanotowali, że z komunizmu w Rosyi „niema więcej śladu", że próby zaprowadzenia komunizmu zawiodły i że dzisiaj mowa już jest tylko o kapitaliźmie państwowym; ziemia należy do tych, którzy na niej pracują; oddana chłopom w posiadanie na lat dziesięć za opłatą podatku naturalnego na rzecz państwa; że wielki przemysł jest upanstwowiony, ale jednocześnie pozostawiono swobodne pole pracy dla kapitału prywatnego: istnieją spółki akcyjne, administrowane autonomicznie, i trusty państwowe, prowadzone na podobnych zasadach i nie objęte budżetem państwowym; istnieją spółki akcyjne, organizowane na zasadach koncesyi i oddające określony procent zysków na rzecz państwa.

— A więc kapitalista istnieje? — pyta dziennikarz włoski.

Rakowski śmieje się.

— Zapewne, że istnieje?

— A co robi?

— Rządzi, wykonywa nadzór, każe pracować a także nic nie robi.

— Tak, jak pod rządem burżuazyi?

Rakowski śmieje się znowu.

Opowiada, że czrezwyczajki zostały zniesione, że Rosya dumna jest z nowego kodeksu karnego, który zbudowany został przeważnie wedle zasad włoskiej szkoły antropologicznej, nie zna kary śmierci za przestępstwa zwykłe.

— Ale nie z tytułu przestępstw ideowych i moralnych — woła dziennikarz.

Rakowski dodaje, że kara śmierci, zniesiona w zasadzie, może być przywrócona w wypadkach nadzwyczajnych. Chwali urządzenia sądowe, procedurę śledczą, obronę, która jest obroną z urzędu.

Przywrócony został handel złotem, kosztownościami, ale handel z zagranicą jest monopolem państwowym.

Do kawiarni Carlo Felice zaszedł Cziczerin. Poznano go. Nosił cylinder. „Pan rozumie — mówił do nas stary garson — una tuba, komunista w cylindrze na głowie". Był głęboko poruszony tym widokiem, widocznem było, że wszystkie jego wyobrażenia o komunizmie w łeb wzięły od tego jednego widoku.

Wszystkie te rozmowy i wizyty — przygotować mają teren, na którym rozegra się dzisiaj, jutro, albo pojutrze wielka gra Sowietów: długi, rozbrojenie, odszkodowania.

Pierwsze dni nie należały do szczęśliwych. Widoczne rozdwojenie francusko-angielskie dawało wiele pola intrygom i polityce niemiecko-rosyjskiej. Dziennikarze włoscy i francuscy zaczęli ze sobą prowadzić wojnę, tak, iż rozumniejsi z pośród tych ostatnich ogłosili dzisiaj oświadczenie, że nic prócz wdzięczności dla Italii i otoczenia genueńskiego nie czują... Delegat angielski jeździł wczoraj wieczór do p. Colrat i dzienniki dzisiejsze podają wiadomość, opiewającą, że przecież nic niema takiego, coby naprawdę różniło obie delegacye. Dodać należy, że dzienniki francuskie, w szczególności A. Gauvain z „Journal des Debats". nie przestają i dziś jeszcze lżyć Włochów. wyśmiewać premiera francuskiego, wyśmiewać nawet papieża, co na szpaltach katolickiego dziennika paryskiego nie jest pozbawione humoru.

Wybory do komisyi i podkomisyi zostały wczoraj ostatecznie zakończone ku zadowoleniu wszystkich. Polska znalazła sobie miejsce w najważniejszej podkomisyi — politycznej.

Wczoraj poraz wtóry odroczono posiedzenie podkomisyi politycznej pod pozorem trudności, jakie mają przedstawiciele Sowietów w pisaniu odpowiedzi na memoryał ekspertów londyńskich.

W rzeczywistości dlatego, że od onegdaj toczą się w willi de Albertis rozmowy z delegatami sowieckimi.

Lloyd George, mianowicie, lubiący bezpośrednie rozmowy bez świadków i bez protokołu dyplomatycznego, przyszedł do przekonania, że animozyę p. Barthou w stosunku do Sowietów można ułagodzić tylko zbliżając go bezpośrednio do Cziczerina. Chce uniknąć za każdą cenę przykrej sceny, jaka zaszła w pałacu San Giorgio na pierwszem posiedzeniu konferencyi i dlatego ułożył listę mocarstw zapraszających (z wyłączeniem Japonii) i od środy codziennie w willi de Albertis od rana do nocy toczą się rozmowy pomiędzy pp. Schanzerem, Jasparem (Belgia), Barthou a całą delegacyą ros. w osobach Cziczerina Krasina i Litwinowa pod przewodnictwem Lloyd George'a, rozmowy i dyskusye, poświęcone protokołowi londyńskiemu. Jednocześnie zasiadają i eksperci, w tej liczbie Albert Thomas, na którego delegacya francuska jest w wysokim stopniu zagniewana. To drugie zebranie (ekspertów) pod wpływem rozmów i dyskusyj, prowadzonych w salonie Lloyd George'a, bada protokół i przystosowuje go do zmienionej sytuacyi.

Włochy we wszystkiem podtrzymują Lloyd George'a — to jest wiadome powszechnie. Lloyd George ma za sobą całą prasę włoską bez różnicy oryentacyi politycznej. Lloyd George jest nastrojony optymistycznie. Gra nietylko w golfa, ale biega po trawnikach Portofina, jak młodzieniaszek (un giovinetto). Wczoraj, mówi tutejszy dziennik socyalistyczny, jadł śniadanie „na trawie", a po śniadaniu spał na trawie godzinę całą. W sześćdziesiątym roku życia 14 kwietnia spał na trawie — nie małej to czyn odwagi... Tak się nam przynajmniej wydawać musi. Wyznaję, że wciąż jeszcze jest mi zimno, a że co dnia przekonywam się, ile słuszności miał ów Francuz, który pouczał, że gorąco tu jest zimne, a zimno — gorące... Lloyd George i jego towarzysz sir Horne, członek klubu atletów, nie zna pór roku, chłodnych poranków, zimnych nocy. Nie wie, co to artretyzm, ma zawsze uśmiech na twarzy. Nietylko wtedy, kiedy patrzą na niego — fotografowie. Uśmiech ten jest częścią „zasadniczą jego polityki. „Optymista"... Każdy artykuł, tej polityce poświęcony, od tych zaczyna się wyrazów: „Optymista! Lloyd George wierzy, że wszystko skończy się dobrze, najlepiej..."

„Wczoraj opowiadali nam Francuzi, (najlepiej poinformowani), że Poincare przyjedzie tu w końcu tygodnia świątecznego, a mianowicie w chwili, gdy p. Millerand, kończąc swoją podróż marokańską, znajdzie się w Algierze... Tydzień temu nie mówiono jeszcze w Paryżu o możliwości przybycia Poincar'ego. Paryska raczej burżuazyjna opinia żywiła przeświadczenie, że z konferencyi nic nie będzie i że delegaci na święta wrócą do Paryża. Dziś — niema już o tem mowy. P. Barthou do dnia narówni z Lloyd George'm i Schanzerem siedzi w tym samym salonie z Cziczerinem i Litwinowem i „konwersuje". — A wczoraj delegaci rosyjscy byli na śniadaniu u Lloyd George'a. Było to pierwsze śniadanie u premiera angielskiego z udziałem delegatów cudzoz emskich.

To też Rakowski nie przestaje co wieczór powtarzać w salonie „Hotel de Genes" w biurze prasowem miejskiem delegacyi rosyjskiej: przyjechaliśmy tu nastrojeni pokojowo, pojednawczo; chcemy zgody, pokoju za każdą cenę; inaczej nie odbudujemy Rosyi. Rakowski co wieczór je powtarza i dziesiątki jego agentów powtarzają za nim te słowa we wszystkich językach świata... Nietylko współpracownicy „Avanti". Niema już propagandy komunizmu, czy bolszewizmu. Jest propaganda za rządem dziś w Rosyi istniejącym. Od tego rządu zależy, kto zdobędzie naftę, węgiel, żelazo, po Rosyi rozrzucone. W Berlinie te kwestye miały być ostatecznie rozstrzygnięte z Niemcami. I tutaj w dalszym ciągu p. Rathenau rozmawia z p. Krasinem.

Sfery wpływów... Sfery posiadania... P. Litwinow oświadczył na zebraniu u Lloyd George'a: wszystko ale nigdy nie dopuścimy do zaprowadzenia tam, w sowieckiej Rosyi systemu sądów konsularnych i kapitulacyi... I pan Lloyd George miał się już zgodzić z p. Litwinowem.

Posiedzenia i śniadania, urządzane przez Lloyd George'a w zupełnej tajemnicy przed delegatami, nie uczestniczącymi w zebraniach i w śniadaniach w willi de Albertis — wywołują rzecz prosta, oburzenie w szeregach w licznym tłumie delegatów niewtajemniczonych. Japonia pominięta, jako państwo współzapraszające, Niemcy, Mała Ententa, Polska, państwa neutralne — wszyscy są mocno niezadowoleni i nie kryją już tego. Niektórzy od dziennikarzy dopiero dowiedzieli się o konspiracyjnych naradach. Rozrzuceni wzdłuż całego liguryjskiego pobrzeża, spotykając się zrzadka — nie wiedzą poprostu, co się w Genui dzieje. Dlatego pierwszy Benesz urządził sobie biuro w Genui i sam w Genui zamieszkał. Dlatego Rakowski stale przebywa w Genui. I mając czas wolny zajmuje się propagandą. Tu przemawia Benesz, tam Bechyne. Polemizują ze skargami Węgrów. Opowiadają cuda o czeskiej administracyi i kulturze, o oświacie, jaką szerzą w Presburgu i Marmaros-Sziget. Bechyne jest nietylko delegatem, ale socyalno-demokratycznym posłem w parlamencie. Benesz daje się interwenlować przez redaktora tutejszego dziennika socyalistyczn. „Il Lavoro", który go porównywa... z Mazzinim, wspominając jego lata emigracyi czasu wojny spędzone we Francyi. Wszędzie portrety. Pielgrzymka do grobu Mazzini'ego. Herbaty urządzane dla dziennikarzy. Cała gama propagandy, w której Czesi, jak wiadomo, celują na obu półkulach.

Delegacya polska przebywa w Nervi, posiada także biuro w Genui na via Venti Settembre, gdzie urzęduje... sławny p. Janiszowski, o którym tyle było wiadomości z okazyi niedawnego procesu przed sądem wojskowym i interpelacyi w komisyi spraw zagranicznych.

Stanisław Posner.

Wniosek nagły posłów PPS przeciw wywozowi żywności

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia.

Związek posłów PPS wniósł do Sejmu wniosek nagły z żądaniem **czasowego zakazu wywozu z Polski bydła, zboża i wogóle artykułów żywności.** Wniosek żąda też, aby udzielone na wywóz pozwolenia zostały cofnięte. W motywach wniosku zaznaczono, że jedna firma w Rawie Ruskiej (Latawiec) wywiozła do Czech bydło za 150 milionów marek.

Nadużycia emigracyjne w Gdańsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia.

W dniach najbliższych wyjeżdża do Gdańska specyalna komisya rewizyjno-karna dla zbadania działalności etapów emigracyjnych, o której krążą **alarmujące i sensacyjne pogłoski.** Na czele komisyi stanie p. Lityński, wiceprezes głównego urzędu kasowego.

Tajemnicze przygotowania niemieckie na Górnym Śląsku

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 kwietnia

Rząd polski polecił posłowi w Paryżu p. Zamoyskiemu, aby złożył na Radzie ambasadorów notę z zawiadomieniem o **wzmożonej działalności** Orgeschowców na Górnym Śląsku. W kołach rządowych panuje oburzenie z powodu nielojalności rządu niemieckiego, który w czasie, kiedy rokowania w Genewie zbliżają się ku końcowi, **popiera akcyę Orgeschowców,** gdyż jest niemożliwem, aby **dowóz broni** odbywał się bez wiedzy rządu niemieckiego.

Katowice. (PAT) „Sztandar polski" w Gliwicach pisze: Z chwilą gdy zawieszono w Gliwickiem i Zabrskiem stan oblężenia, przeważna część Orgeschowców przeniosła się do Bytomia, Królewskiej Huty, Świętochławic i okolicy. W miejscowościach tych widzi się całe grupy Orgeschowców i stosstruplerów, które na ulicach otwarcie prowokują ludność polską. Organizacye bojowe niemieckie w Bytomiu zostały ostatnio pomnożone przez przybycie nowych grup Bawarczyków.

O zażegnanie strejku górników

Warszawa. (AW). Celem złagodzenia zatargu i nawiązania przerwanych rokowań między Związkiem zawodowym górników a przemysłowcami wyjechał wczoraj do Zagłębia Dąbrowskiego minister pracy Darowski.

Urlop posła japońskiego w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj wyjechał na dwumiesięczny urlop poseł japoński w Warszawie p. Kawakami. W czasie jego nieobecności obowiązki posła będzie pełnił pierwszy sekretarz poselstwa p. Uchigama-Iwataro.

Umowy sowieckie z Stanami Zjednoczonymi

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z Charkowa donoszą, że delegacya sowiecka w Genui zawarła z Stanami Zjednoczonymi szereg umów kompenzacyjnych.

Amnestya dla Wranglowców

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Prasa sowiecko-ukraińska donosi o przybyciu do Charkowa pierwszego transportu byłych Wranglowców, którzy powrócili do kraju na podstawie amnestyi.

Zjazd oświatowy

Warszawa, (PAT). W drugim dniu obrad zjazdu oświatowego, zwołanego przez Związek miast polskich toczyła się dyskusya nad referatem p. Nowickiego o ustroju szkolnictwa w miastach w związku z ogólnem prawodawstwem szkolnem. Uchwalono między innemi wnioski: 1. Zjazd domaga się wydania nowej ustawy o ustroju władz szkolnych i organów samorządu szkolnego, według której szkolnictwo powszechne w miastach większych byłoby przekazane samorządom terytoryalnym pod kontrolą państwowych władz osobistych. Samorządy te tworzą specyalne organy pod nazwą „wydział kultury i oświaty". 2. Wydział kultury i oświaty zajmie miejsce dotychczasowych rad szkolnych miejskich, albo dozorców szkolnych i wydziałów szkolnych w miastach. Ze spraw poza porządkiem dziennym poruszył p. Tabeau z Bydgoszczy sprawę przyszłego zjazdu i prosił o zwołanie go **do Bydgoszczy.** Załatwienie tej sprawy przekazano komisyi oświatowej związku miast.

Inspekcya konsulatów polskich

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik wydziału konsularnego w ministerstwie spraw zagranicznych p. Babiński wyjeżdża w tych dniach w podróż inspekcyjną do głównych placówek konsularnych polskich na Bliskim Wschodzie. Inspekcya dotyczy głównie placówek w Konstantynopolu i Bukareszcie. Pod nieobecność p. Babińskiego wydziałem konsularnym będzie kierował p. Gorzechowski.

Szwajcarya znosi 8-godzinny czas pracy

Berlin. (AW) Rząd szwajcarski uchwalił zniesienie 8 godzinny dzień pracy i wprowadzić 9-cio godzinny. Zatrządzenie to jest spowodowane zupełnym zastojem w Przemyśle szwajcarskim, który stracił nietylko wszystkie prawie rynki zagraniczne ale nawet na własnym rynku nie może wytrzymać konkurencyi ze znacznie tańszymi wyrobami niemieckimi.

Utrudnienia w imigracyi do Ameryki

Paryż (PAT). Paryskie wydanie „New Jork Heraldu" donosi z Waszyngtonu, że senat przyjął poprawkę do projektu ustawy w sprawie imigracyi. Przybywający do Stanów Zjednoczonych cudzoziemcy przez granicę lądową jednego z państw ościennych będą musieli zaświadczyć, iż przynajmniej pięć lat przebywali w tem państwie.

U szczytu marzeń i na ruinach marzenia

Mowa naczelnika Piłsudskiego

Wilno złączone z Polską—Wilnianin Naczelnik państwa, uczestniczący w tym doniosłym akcie w swym grodzie rodzinnym, czyż to dlań nie najpiękniejszy dzień życia?

A jednak pewna melancholia przebija z dłuższej mowy, którą na gruncie Wilna wygłosił — z tej mowy-spowiedzi z jego uczuć.

Człowiek, który swojemi dążeniami społecznemi, zabiegał w przyszłość — tu w dziedzinie swoich umiłowań gniazdowych — że tak powiemy — żyje tradycyą przeszłości, kulminującej dlań w roku 63.

Radość, że się rodzi Wilno niezaprzeczalnie polskie, mąci mu smutek, że obumiera idea Litwy szerszej — związanej z Polską... On uczuwa ból tej ziemi, niegdyś jednej, dziś podzielonej, i to dzięki zawistnej niezgodzie jej mieszkańców — i smutek, że jest może jednym z ostatnich, którzy Litwę po mickiewiczowsku czuli i kochali; kochali, jak zdrowie — nie w wykrawkach służyć mających na obdzielenie tych i tamtych synów, lecz w całej niepodzielności, całą pełnią uczucia.

Agencya Wschodnia przyniosła tę mowę.

Podamy z niej poniżej ważniejsze ustępy, tem charakterystyczniejsze, że wśród Polaków z innych okolic takiego pietyzmu dla ziemi litewskiej zgoła nie miano: Litwa — rysowała się raczej, jako mapa obszarów kresowych z której się w myśli — zajmowało i pokrywało swoją barwą upatrzone przestrzenie. Śród miejscowych Polaków na Litwie nie brakło też takich, którzy współzawodniczyć mogli w zaciekłości szowinistycznej z szowinistami kowieńskimi i temsamem — w zacietrzewieniu walki — narówni z tamtymi, parli wypadki w kierunku podziału wspólnego po przodkach dziedzictwa.

Idea federalistyczna (Polski z Litwą) była im tak nienawistna, jak działaczom litewskim kowieńskim.

„Na całym świecie — mówił Naczelnik Piłsudski — rozsiane i rozsypane są ślady wielkiego dziejowego pochodu ludzkości, wielkiej pracy, wielkich wysiłków ludzi i grup ludzkich. Takimi śladami są również wszystkie zamarłe czy też istniejące obecnie stolice...

„Nie mogę zapomnieć, że pomiędzy temi stolicami było i drogie, kochane Wilno, wyniesione do rzędu stolic, otwarcie to powiedzieć możemy, nie ręką polską, lecz podczas wielkich wysiłków narodu litewskiego, gdy ten znajdował się w otwartej i wielkiej walce z całym otaczającym światem, nie wyłączając Polski. Niezwykła wola wielkich bohaterów Litwy pogańskiej, — wzniosła te mury, zbudowała fundamenty naszego miasta, jako swojej stolicy... Dalej przyszła epoka Jagiellonów, epoka wielkich prac o dziejowem znaczeniu, gdy wspólnymi wysiłkami obojga, jak wówczas mówiono, narodów nie gdzieindziej, jak tutaj, w równorzędnej z Krakowem stolicy, zrobiono z naszego miasta symbol potęgi, siły, kultury i cywilizacyi, zwycięsko kroczącej przeciwko barbarzyńskiemu wówczas Wschodowi. Ostatni z tej dynastyi zakończył swą pracę sławną w naszych dziejach unią obojga narodów.

„Później na Polskę i na oba narody przyszły gromy. Po długich i ciężkich walkach w proch się rozsypały usiłowania i wysiłki tylu pokoleń. Symbole historyczne, pomniki doli i potęgi ludzkiej — stolice nasze zamarły. Lecz i wtedy nie gdzieindziej, jak tutaj, w wielkim wysiłku woli i ducha ludzkiego rozpalony został znicz narodowy, którego ciepło grzało i utrwalało w mocy trwania Polskę — jak szeroka i długa.

„Gdy się urodziłem tu niedaleko Wilna i matka nad kolebką syna łzy żałobne roniła, grało jeszcze echo od skrzypu szubienic, wystawionych nietylko tu, na placu Łukiskim, lecz hen tam także w Kownie.

„Nie mogę zapomnieć, że walka w tamtych stronach była silniejsza, krwawsza i bardziej uporczywa. Gdy nietylko tutaj, lecz nawet w Królestwie, w Warszawie, walka zamilkała, — powstanie żmudzkie trwało w swej mocy, wciągając do nowych ofiar, do nowego boju setki ludzi, którzy mówić po polsku nie umieli.

„Moi Panowie! Wilno wstępuje obecnie w nowe życie, w życie, które formuje się inaczej, niż to, jakie dawała historyczna jego przeszłość. Nie wiem i nie chcę badać, jak będą czuły i rozumowały nasze dzieci? Chcę wierzyć, że będą one lepsze, rozumniejsze i szczęśliwsze od nas, chociażby dlatego, że będą chowane w mniej okrutnych dla nas warunkach. **Lecz przez cześć dla przeszłości, przez szacunek dla krwi wspólnie przelanej dzisiaj, w dzień wielkiego tryumfu, tryumfu polskiego, który tak gorąco wszyscy tu zebrani odczuwają, nie mogę nie wyciągnąć przez kordon nas dzielący ręki do tych tam w Kownie,** którzy może dzień dzisiejszy, dzień naszego tryumfu uważają za dzień klęski i żałoby. **Nie mogę nie wyciągnąć ręki, nawołując do zgody i miłości. Nie mogę nie uważać ich za braci.**

„Być może, historya w swych wielkich niezbadanych decyzyach kopie na stałe między nami rów i przedział. Być może dzieci nasze będą dla siebie nie braćmi, a obcymi. Lecz nam wolno i trzeba poczynić usiłowania, aby te wyroki, jeśli mają się urzeczywistnić, nie obeszły się bez naszej próby przynajmniej ich złagodzenia".

Wiadomości polityczne

Układ Wasyla Wyszywanego z Petlurą

„N. W. Tagblatt" donosi z Berlina na podstawie informacyi Russ Express, że Wilhelm Habsburg zwany Wasylem Wyszywanym prowadzi rokowania z przedstawicielami stronnictw ukraińskich. Miał on między innemi zawrzeć także tajny układ ze zwolennikami Petlury. Petlura uznał Wasyla jako przyszłego monarchę Ukrainy. — „Neue Freie Presse" donosi z Genui, że przybyła tam delegacya ukraińskiej republiki ludowej na której czele stoi przedstawiciel paryski Petlury Szulgin.

Pamiętajcie o uroczystości 1 Maja!

STEFANIA TATARÓWNA

Przeciw losowi

Powieść współczesna

24

Ster patrzył po wszystkich i badał kierunek i nastrój obecnych, aby pochwycić z nich to, co było myślą panującą. Nim jednak uczynić to zdołał, uprzedził go towarzysz Pruski i zawołał:

— Ja wiem, jak się nazywa, a dlatego wiem, że nie od dziś jestem w partyi, gdy się jej powodzić zaczyna, ale od lat takich, kiedy za nią groziły rzeczy, nie takie przyjemne. Może je choć ze słyszenia znacie? A byli i wtedy tacy, co niewierzyli w tę siłę i nie wiedzieli, jak się nazywa. Nie wiedzieli, że na mię jej Polska. Cóż się tak na mnie tępo patrzycie? Czy myślicie, że Polska to zaraz narodowa demokracya, albo obszarniki, albo gruby, opasły paskarz? Co, może ten urzędnik z pod Austrjaka, co się tuczy polskim pieniądzem, albo ten dawny z pod caratu, co i dziś wypływa? A może myślicie, że ksiądz, zdzierający chłopa, gruby, opasły, klepiący puste pacierze, albo adwokat, co broni bogatego żyda, albo dygnitarz państwowy, co za kradzione pieniądze kupuje ziemie i kamienice, albo ten żołnierz, co rabuje ostatni dobytek biednego człowieka, albo jego przełożony, co z paskarzem w brudne wchodzi interesy?

— Któż wam wreszcie zostanie towarzyszu? — wołał z pewną ironją w głosie Birner. — Zdaje się, że już wymieniliście w Polsce wszystko i to, jak mówicie, nie jest Polska. Gdzież więc ona jest, kto się do niej zaliczy? Co Polską będzie?

— To wszystko, co zostanie, choć tamto zmieciemy. To, co dziś żyje i wie, że żyć będzie i wie, że go nic nie powali. To, co sprawiło, że Polska jest, choć zdawało się, że już nigdy nie wstanie. To, co cierpiało w podziemiach i kuło broń. To, co teraz ponosi trud i ofiarę i wie, że zwycięży.

— Tak, by po jego kościach przeszedł nowy władca z tych samych, co byli. Pominie tę jedyną chwilę, chwilę, na której wieki czekać trzeba było i ustąpi z pola. Dla jakichś głupich snów. Dla jakichś nacjonalizmów, które wam wbijał w mózgi stary władca, człowiek wyzyskujący, człowiek bierny. Gdy władzę chwycił w rękę, umiał ją utwierdzić silnie. Utwierdzał ją nie batem tylko, nie bagnetami, nie pieniądzem, ale na swoje usługi miał całe zastępy ideologów w sutannach i na katedrach, w prasie i broszurach, w szkole i na mównicach, co powtarzali jedno i jedno wciąż o narodach, wtłaczali ten wielki egoizm, pozorami wyższemi odziany, egoizm narodowy.

— O toście w sam raz towarzyszu utrafili, tylko że kula poszła inną drogą. Miała ci ta biedna Polska wielkie szeregi ideologów i grubo im płacić mogła. Sam brałem nawet taką zapłatę. Jednym więzienie, a innym Sybir, a innym jeszcze szary stryczek na szyję lub jedna, maleńka kulka nie wiedzieć skąd i kiedy. Poco próżno powtarzacie obce mądrości, jakbyśmy nie pamiętali, ile za to, co nazywacie nacjonalizmem, cierpieć było trzeba, jak trudno było z tem wszystkiem zostać Polakiem, a jak łatwo, jak popłacało, zaprzeć się swojej ojczyzny. Towarzysz mówi tak, jakby bliżej był duszą ich wrogów, niż socjalizmu i przewrotu. Przed trybunałem międzynarodowym odpowiadać przyszłoby nam za taką dobrowolną zmianę programu.

A potem skarżył się głosem podniesionym, próbując jeszcze zrobić wrażenie i pociągnąć większość:

— Chwila jedyna w historji, gdzie zatrząsł się w posadach stary władca. Teraz trzeba tylko siły niewielkiej i zgodnej, aby go obalić, potem może być za późno, może on odzyskać moc swoją starą i zaryć się w ziemię, której już nie wypuści, którą już rządzić będzie dowolnie. Stare, puste frazesy czepiają się was, nie więcej warte, niż brzęk powiedzianego słowa. Boicie się garści krwi, ofiar jednego pokolenia, po któremby wieki całe żyć mogły szczęśliwie. Czy wy jesteście tymi, co przemienić mają ziemię, co sprowadzić mają szczęśliwe jutro, czy się tylko sami ludzicie, że o postęp wam szło? Czy ludzkość wam droższa, czy ten mały kawałek świata? Czy przyszłość cała, czy spokój dzisiejszego dnia? Czy wszechludzkie ideały, czyli zawsze tylko swoje małe, ojczyste?

Patrzyli wszyscy w oczy Stera, czekając, co teraz powie. Wzrok, jaki Romana w nim utopiła, był wzrokiem pytania ostatecznego i ostatecznej próby. Tak to zrozumiał Jarski, który już teraz zdawał sobie sprawę z jej głębokiego uczucia i zrozumiał prędko, jako znawca ludzi, jak było beznadziejnie. Widział wszystko w tych oczach wbitych, przewiercających do głębi duszę, w tych oczach, co jak groty słońca szły i paliły, szły i pytały, pytały o rzecz wielką, ostateczną, od której zależy życie. I on sam, Jarski, tak był przyniewolony tem pytaniem ócz straszliwem, że z drżeniem i dziwną bojaźnią czekał, co ten człowiek teraz uczyni. Dla niego Ster był to biegły gracz, nie pozbawiony chwil, gdy unosił go prawdziwy entuzyazm. Ten rzadki zapał umiał używać zawsze, kiedy trzeba i wyczuwać zawsze odpowiednią chwilę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Listy z kraju

Rzeszów, 20 kwietnia.

Jak już donosiliśmy, p. Klein jako zastępca naczelnika stacyi kolejowej, nie nadaje się na takie stanowisko, cośmy stwierdzili rzeczowymi dowodami. Może p. Klein otrzymywać ze strony dyrekcyi remuneracye po 2000 mk. za „gorliwą" pracę, jednak kolejarze wiedzą doskonale, za jaką to pracę dostał tych 2000 marek, a policya rzeszowska dostała tylko po jednym tysiącu remuneracyi. A teraz przyjrzyjmy się tej „dobrej" gospodarce dla państwa względnie dla dobra kolejnictwa polskiego. — Miejsce naczelnika stacyi Rzeszów—Staroniwa opróżniło się przez emerytowanie p. Sosnowskiego. Tę stacyę prędko dyrekcya krakowska obsadziła p. Kleinem 1 marca b. r. Zaraz po objęciu urzędowania Klein przystąpił do robienia oszczędności i to takich, że skarb państwa dopłaci za jego pierwsze dni urzędowania do miliona marek. Na stacyi Rzeszów—Staroniwa odbywa się przetaczanie wagonów. Jeden wagon był załadowany drzewem, które było tak rozsunięte, że nadzorca przetaczania zwrócił uwagę p. Kleina, aby drzewo z wagonu kazał zrzucić, bo może wyniknąć szkoda. „Doświadczony" Klein rozkazał dalej przetaczać, a podczas jazdy ciężkie kloce zwaliły się na ziemię i padając powaliły urządzenia elektryczne, słupy żelazne i t. d. Urządzenia te są teraz w naprawie, które pociągnie za sobą tyle kosztów, pozatem światła dla przetaczania brak, co utrudnia nocną pracę.

Służbie przetokowej gdy się zdarzy, że wagony się uszkodzą, każe dyrekcya płacić za naprawę i podaje oprócz tego sprawę do sądu. Czy w tym wypadku Klein jako bezpośredni winowajca będzie również pociągnięty do zapłacenia tej szkody i czy prokuratorya państwa pociągnie go do odpowiedzialności za lekkomyślny czyn? Bezstronne śledztwo wykaże albo lekkomyślność nadzwyczajną, albo kompletne nieuctwo, z czego okazuje się, że takiego pokroju „fachowiec" nie może zajmować miejsca kierowniczego. Cała służba przetokowa twierdziła, że może być nieszczęście, lecz otrzymała typowe słowa: Ciągnąć, jak się zwali, będziemy zbierać! Naturalnie kloce się zbierało, lecz kolej względnie skarb państwa dopłaci setki tysięcy. Takich gospodarzy więcej, a minister skarbu wykaże o 50 proc. więcej deficytu jak obecnie. Sprawa ta nie skończy się na tem tylko, że przesłuchano winowajcę i cała rzecz włoży się do kosza, bo nie uchodzi, aby nietylko zwykli śmiertelnicy byli ścigani za błahe przewinienie lub całkiem niewinnie.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenie partyjne w Wieliczce

W dniu 23 kwietnia odbyło się w sali Domu Robotniczego zgromadzenie partyjne, które zagaił przewodniczący komitetu miejscowego PPS tow. Jura. Gazek, Tatara, Pytlik Jasiński P., Ołoński J. i Czapor. W sprawie 1 maja postanowiono omawiania święta 1-go maja, prasy partyjnej i funduszu wyborczego. Pozatem omawiano gospodarkę magistratu m. Wieliczki. Przemawiali: tow. Jura, Gazek, Tatara, Pytlik, Jasiński P., Okoński J. i Czapor. W sprawie 1 maja postanowiono zastosować się ściśle do wezwania CKW ogłoszonego w odezwie. W Wieliczce święto 1 maja musi być obchodzone jak zwykle w pełni uroczystości jako święto klasy pracującej, która w Wieliczce jest większością.

Postanowiono, że każdy towarzysz partyjny ma obowiązek mieć „Prawo Ludu" względnie „Naprzód" i wszyscy postanowili opodatkować się i zbierać także poza członkami partyi na fundusz wyborczy.

Postanowiono wnieść protest do województwa krakowskiego przeciw gospodarce b. burmistrza, a obecnego komisarza p. Ajwajsa, który gospodarzy według recepty wrogich nam stronnictw i mianuje wbrew uchwale tymczasowej Rady miejskiej, by nie dopuście do komisyi dla daniny i dochodowego podatku przedstawicieli PPS, którzy bezstronnie broniliby obywateli i skarbu państwa, jak równ eż takisam protest przeciw trójlemu postępowaniu starostwa i przeciw mianowaniu zastępcą komisarza p. Sapińskiego, który na sprawach gminnych nie zna się, nawet nie był radnym gminnym, a nie chcąc być manekinem, sam nie chciał przyjąć tego stanowiska.

Ruch partyjny u nas ożywia się, członkowie partyi żywo interesują się sprawami politycznemi i najbliżej nas obchodzącemi sprawami gminy i powiatu i jest nadzieja, że błotko wielickie jednak wyschnąć musi.

—ooo—

Ruch kolejarski

Tarnów. Dnia 20 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie pracowników kolejowych z porządkiem dziennym: 1) zamach na zdobyte prawa, 2) rządowy projekt pragmatyki służbowej, 3) stanowisko pracowników kolejowych wobec tego, 4) pobory w stosunku do wzrostu drożyzny. Do punktu pierwszego referował kol. Owsiański, przedstawiając punkt za punktem rządowy projekt, który nietylko nic nie daje pracownikom kolejowym, ale nawet odbiera co zdobyli sobie za rządów zaborczych. Po jego przemówieniu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której piętnowano z oburzeniem reakcyjne zakusy burżuazyi, która swojem postępowaniem doprowadzi do tego, że klasa pracująca rzuci się do samoobrony. Następnie omawiano ekonomiczne położenie pracowników kolejowych w stosunku do ich poborów i domagano się dodatkowego wypłacenia 50 proc. miesięcznych poborów za kwiecień. Po dłuższej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni pracownicy wszystkich działów służbowych w Tarnowie dnia 20 kwietnia, dowiedziawszy się o rządowym projekcie pragmatyki służbowej, protestują jak najenergiczniej przeciwko takiemu projektowi pragmatyki służbowej, której w tym brzmieniu przyjąć pod żadnym warunkiem nie mogą. Zgromadzeni żądają jednolitej pragmatyki, któraby obejmowała wszystkich kolejarzy i uzgodniona była z przedstawicielami ZZK, zaś projekt rządowy uważają jako zamach na prawa zdobyte w zaborczych państwach. Zgromadzeni postanawiają bronić zdobytych praw aż do upadłego a zarazem wzywają Wydział Wykonawczy ZZK, ażeby stał twardo na stanowisku a w razie potrzeby zgromadzeni poprą te żądania jak najsilniej. Zgromadzeni wzywają Zarząd okręgowy i Wydział Wykonawczy, by podali do dzienników stojących na staniwisku walki klasowej rządowy projekt pragmatyki kolejowej, aby w ten sposób zaznajomić szeroką opinię publiczną, w jaki sposób rząd robi zamach na zdobyte prawa kolejarzy nabyte w państwach zaborczych.

Zgromadzeni protestują przeciwko nieuchwaleniu dodatku w wysokości 100 proc. poborów miesięcznych, który jest jako minimum i równoważnik obecnej drożyzny wedle urzędu statystycznego i domagają się dodatkowego uchwalenia 50 proc. za kwiecień dla wszystkich pracowników bez względu na czas pracy a zarazem domagają się, by te 100 proc. miesięcznych poborów wypłacono co miesiąc aż do nowej regulacyi płac.

Z TEATRU

Bagatela: **„Wilkołak"**, komedya w 3 aktach Angelo Cana.

Pełny sukces osiągnęła wesoła, dowcipna i zgrabna komedya „Wilkołak", która niewątpliwie nastręczy „Głosowi Narodu" nową okazyę do siarczystego ataku na Bagatelę, gdyż komedya ta ośmiesza tak rozpowszechniony dziś zabobon wywoływania duchów zapomocą stukających stolików, a redakcya „Głosu Narodu" wierzy głęboko w wywoływanie duchów i w pukające stoliki i daje wyraz tej swojej zabobonnej wierze nawet w artykułach politycznych, jak np. niedawno w artykule o pukającym stole w jednej z kawiarń krak. A że w „Wilkołaku" jest też lekka satyra na świętoszkostwo, przeto dla świętoszków z „Głosu Narodu" jest aż nadto materyału do udanego oburzenia moralnego, które będzie doskonałą reklamą dla „Wilkołaka", gdyż publiczność zna dobrze lisów, kryjących się w skórach baranków i wie, co sądzić o ich kazaniach...

„Wilkołak" jest komedyą pikantną, lecz, jakkolwiek nie jest to sztuka dla młodzieży, to jednak stwierdzić trzeba, że jej pikanterya ani razu nie przechodzi w ordynarność. Wystawiona zaś została świetnie, z prześliczną dekoracyą p. Loewenkrona, i wyreżyserowana wybornie przez p. Węgierkę.

Ujrzeliśmy po raz pierwszy w „Wilkołaku" świeżo do Bagateli zaangażowaną artystkę z Warszawy, p. Pawińską. W roli księżny Capablanca, dojrzałej damy w niebezpiecznym wieku, zaprezentowała się p. Pawińska okazale; jej duża kultura i elegancya zrobiła dobre wrażenie, a gustowna toaleta podobała się bardzo. Artystka ta będzie tylko musiała swą dykcyę dostosować do akustyki Bagateli, co jej się zapewne na następnych przedstawieniach uda w zupełności.

Wyborny był i w charakteryzacyi i w grze pełnej humoru p. Fritsche. P. Dobrzański stworzył typ ponurego okultysty don Elifasa, może nieco za oschły, jakgdyby się bał szarży, która jednak nie zaszkodziłaby w tym wypadku. Młody artysta p. Szyszyłowicz w roli lokaja Wincentego powinienby grać również trochę goręcej, aby usprawiedliwić opinię niezwykłego zucha, jaką ta figura ma w sztuce. P. Wysocki dał miłą sylwetkę starego proboszcza

Czarująca była p. Malicka w roli zakochanej Kamili, pełnej ognistego temperamentu Hiszpanki. P. Irena Pobóg w niemej roli rozbeczanej wieśniaczki wykazała dużą siłę komiczną. P. Skalska ślicznie wyglądała jako brunetka. — bo trzeba dodać, że jako iż rzecz dzieje się w Hiszpanii, przeto wszyscy w tej sztuce byli zrobieni na czarno. Wszyscy, z jedynym wyjątkiem p. Węgierki, który grał wprawdzie komicznie tytułową rolę niemrawego profesora, ale na Hiszpana nie wyglądał, bo sam jeden bez peruki świecił swoją naturalną jasnowłosą głową w otoczeniu kruczych uwłosień.

Poza wymienionemi drobnemi usterkami „Wilkołak" grany jest bardzo dobrze i daje miłe odetchnięcie po jałowości paru poprzednich premier. E. H.

—ooo—

Recenzyę z „Gazu" odkładamy z braku miejsca do jutrzejszego numeru.

KRONIKA

Kraków, 23 kwietnia.

Gdy jeszcze dyablik drukarski się wmiesza

Niedawno wspominaliśmy o tem, jak bogobojny endecki „Kuryer Poznański" szanuje sakrament małżeństwa, oddając swój dział anonsów na użytek poszukiwaczów dobrego interesu — w branży małżeńskiej, lub też przygód, niekoniecznie matrymonalnych.

Tymczasem w Nrze 93 tegoż „Kuryera Pozn." znajdujemy ogłoszenie:

2 PANIENKI
lat 9 i 20 sympatyczne i miłego usposobienia mają zamiar zawrzeć znajomość z panami do lat 28. Łask. zgł. z dołączeniem fotogr. upr. do Kurjera pod... (numer opuszczony).

9 lat, czy nie zawcześnie na łaskawe zgłoszenia? Sądzimy jednak, że tu dyablik drukarski spłatał figla i obniżył wiek pierwszej panienki.

O przyłączenie Prądnika Czerwonego do Krakowa. W niedzielę o godz. 4½ popoł. odbyło się w Prądniku Czerwonym zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem tow. Rumianowskiego O 1 Maja i wyborach do Sejmu referował tow. Malisz, pocem referat o przyłączenie Prądnika Czerwonego i Olszy do Krakowa wygłosił tow. dr Müller. W dyskusyi przemawiał radny tow. Kuczara, na którego wniosek uchwalono rezolucyę, wzywającą naczelnika gminy do zwołania Rady gminnej celem wyboru komisyi dla pertraktacyj o przyłączenie Prądnika Czerwonego i Olszy do Krakowa pod warunkiem przeprowadzenia przez m. Kraków regulacyi ulic, oświetlenia, wodociągów, kanalizacyi, tramwaju, oraz rozszerzenia szkoły.

(k) **O zwołanie Wielkiego Wydziału miejskiej Kasy oszczędności.** Jak wiadomo, jeszcze w ubiegłym roku zatwierdzony został nowy statut Kasy oszczędności m. Krakowa, również przed niedawnym czasem wybrała Rada m. Krakowa członków nowego Wielkiego Wydziału. Zapytujemy się prez. Federowicza, kiedy zwoła konstytuujące posiedzenie Wielkiego Wydziału, który ma przystąpić do sanacyi miejskiej Kasy oszczędności.

Scena Robotnicza w Krakowie wystawiła w ubiegłą niedzielę w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 wesołą 3-aktową komedyę Michała Bałuckiego „Radcy pana radcy". Zespół amatorski Sceny Robotniczej wspólnie odegrał tę zabawną krotochwilę, którą starannie wyreżyserował tow. Flek. Z werwą i humorem odegrał tow. Leszczyński komiczną rolę pana radcy, sekundowali mu doskonale pp. Leński (Zdzisław) i Olaś (Karol). Z amatorek przedewszystkiem wymienić należy p. Sulikowską, która efektownie odegrała rolę pani radczyni Ewy, choć może zbyt młodo i urodziwie wyglądała jak na przekwitającą damę w „niebezpiecznym wieku". W roli Eufrozyny, kochliwej starej panny, p. Trojanówna z dużem poświęceniem miłości własnej ucharakteryzowała się arcypociesznie, a gra jej była pełna komiki. Wdzięcznie zaprezentowała się w naiwnej roli Heleńki p. Ka-

gulówna. Figurę służącego z humorem odtworzył fow. Papuga. Całe przedstawienie poszło składnie i wywoływało u publiczności szczerą wesołość i huczne oklaski. Wobec wielkiego powodzenia „Radców pana radcy" Scena Robotnicza powtórzy to przedstawienie w środę 3 maja. Jow.

Ochrona własności polnej. Celem ochrony płodów rolnych przed uszkodzeniem i zniszczeniem magistrat wzywa publiczność, aby wspierała władze przez czuwanie nad młodzieżą i wstrzymywanie jej od wyrządzania szkód i niszczenia płodów rolnych. Wszelkie uszkodzenia własności rolnej będą karane, a szkodnik obowiązany będzie niezależnie od kary wynagrodzić wyrządzoną szkodę. Nad ścisłem przestrzeganiem tych przepisów czuwać będą organa mag stratu i policyi.

Towarzystwo Przyjaciół dzieci zawiadamia, że posiedzenie Komitetu zbiórkowego odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej Magistratu. Wszystkich chcących wziąć udział w zbiórce na kolonie letnie dla dzieci robotniczych uprasza się o przybycie.

Komunikat o stanie pogody wydany 24 kwietnia o 8 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery: W ciągu doby ubiegłej Polska leżała na skraju obszernego i głębokiego niżu barometrycznego, ogarniającego Europę z południo-zachodu. Jednakże wzrost zachmurzenia był w ciągu dnia niewielki, a zbliżanie się niżu wyraziło się przeważnie tylko w wzroście wiatrów ku południozachodowi i odcieplenem, będącem następstwem zmiany kierunku wiatrów. Tylko w Pińsku rano padał deszcz, po południu jednak nastąpiło wypogodzenie. Na zachodzie Europy, Danii, Niemczech i Francyi leżących w pobliżu środka niżu, zachmurzenie było zmienne i padały deszcze. W Krakowie ciśnienie 742 9, temperatura +11·4, maximum +13, minimum —0 3, pogodnie. Prognoza na wtorek: Przejściowy wzrost zachmurzenia, deszcz, ciepło, wiatry z południa zachodu i zachodu.

Z teatru J. Słowackiego. Dzisiaj powtórzenie dramatu J. Kaisera „Gaz". Sztuka ta grana będzie tylko przez ten tydzień z powodu wyjazdu p. Adwentowicza. Jutrzejsze przedstawienie jako zakupione przez Związek kolejarzy, jak również piątkowe zajęte przez Nużę, niedostępne są dla szerszej publiczności, dla której przeznaczone są powtórzenia dzisiejsze i czwartkowe.

Z teatru Bagatela. Dziś i codziennie „Wilkołak", komedya hiszpańska. W sobotę po poł. „Morphium" po cenach o 70% zniżonych.

Opera i Operetka. Dziś we wtorek „Wielki balet". Niezwykle interesujące zestawienie programu daje retrospektywny przegląd historyi tańca od najdawniejszych czasów, a barwne kostyumy różnych narodowości czynią te produkcye niezwykle interesującemi. We środę „Gasparone", operetka pełna humoru, uromaicona baletem wykonanym przez ca y zespół.

Z teatru nowości. Po raz pierwszy wystąpi E. Gstaut w sobotę 29 kwietnia. Repertuar z powodu tych występów uległ zmianie. „Nitouche" dana będzie jeszcze we wtorek, poczem we środę pojdzie „Lola z Ludwinowa", we czwartek „Dziewczę z Holandyi", a w piątek „Lola z Ludwinowa".

Ze sportu. Ubiegła niedziela zaznaczyła się wielką niespodzianką, trzy kluby krakowskie „Wisła" „Jutrzenka" a zwłaszcza „Makkabi" zgotowały miłe rozczarowanie. "Wisła" zwyciężyła przy wielkiej przewadze „B. B. S. V." w Bilsku w stosunku: 4:0, wybijając się dzięki przegranej „Cracovii" z „Makkabi" na pierwsze miejsce w mistrzostwie. "Jutrzenka" mimo całkowitego osłabienia drużyny po ostatniem spotkaniu z „Czarnymi" we Lwowie pobiła „Sturm" z Bielska różnicą 3.0. Zawody te, decydujące o przejściu ewentualnem do 2-giej klasy, obfitowały w szereg momentów, które tylko w podobnych zmaganiach się mogą być właściwe. Gra ostra, ofiarna, posunięta niekiedy do zapomnienia. Przez cały czas „Jutrzenka" była stroną atakującą, jednak jak zawsze bezskutecznie. Złożyły się na to i fakt przykrego wypadku, jakiemu uległ jeden z gości, jakoteż usunięcie bramkarza z pola gry na kilka minut przed końcem za ciężką obrazę sędziego. Sędziował p. Fischer. Pod każdym względem zawiodła „Cracovia" w walce z „Makkabi". Technika, kombinacya, piękny styl, słowem to wszystko, co się składa na wysoki poziom gry, ustąpiło miejsca ambicyi i woli zwycięstwa. „Makkabi" grała ambitnie i ofiarnie, podczas gdy „Cracovia" okazywała apatyę i zniechęcenie. Okazało się, że wygrana „w kieszeni" może się równać przegranej na boisku. „Cracovia" poraz pierwszy w ostatnich latach uległa krajowej drużynie i to znacznie słabszej od siebie, bo zbyt ufną była w swoją formę, którą dawno straciła na groźbie. Trener „Cracovii" zbiera plony swojej „pracy" poza sportowej. Wynik 1:0 dla „Makkabi" odbiera „Cracovii" chwilowo przodownictwo w mistrzostwie, nie mówiąc o depresyi, jaką drużynę tę zasłużenie przenika. Sędziował p. Ziemiański.

„Wychodźca" tygodnik poświęcony sprawom emigracyi i reemigracyi pod redakcyą Wojciecha Szukiewicza wyszedł z druku Nr 1 i zawiera artykuły: Słowo od Redakcyi, Czem będzie „Wychodźca"?, Kto może jechać do Ameryki, Obrazki z drogi do Brazylii (felieton), z ruchu kulturalno-oświatowego Polonii Parańskiej, O warunkach wychodźtwa do Francyi, Obrona prawna Polonii Kanadyjskiej, Reemigracya przez Hamburg i pomoc konsulatu polskiego, Przychodźtwo do Argentyny w r. 1920 (tabele statystyczne). Ponadto bardzo urozmaicona kronika wypełnia ten pierwszy numer „Wychodźcy", obejmującego 16 stron druku bardzo interesującego materyału informacyjnego — Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, ul. Wspólna 19, telef. 139—47. Prenumerata kwartalnie 300 marek; dla urzędów gminnych, czytelń i bibliotek publicznych 150 marek. Cena numeru pojedynczego 30 marek.

Wiadomość o śmierci prof. Kostaneckiego, puszczona wczoraj w obieg przez „Goniec Krakowski", jest — że użyjemy wyrażenia Marka Twaina — mocno przesadzona. Prof. Kostanecki jest zupełnie zdrów i bawi chwilowo w Warszawie. Fałszywa wiadomość „Gońca", ogłoszona w czasie jego nieobecności w Krakowie, wywołała zrozumiałe zaniepokojenie u rodziny prof. Kostaneckiego i w szerokich kołach jego znajomych, myślano bowiem, że „Goniec" otrzymał wiadomość tę z Warszawy. Okazało się jednak, że redakcya tego dziennika lekkomyślnie uległa mistyfikacyi.

Włamanie. Do magazynu kolonii ogrodniczej młodzieży żydowskiej na placu powyścigowym, włamali się nieznani sprawcy w nocy z 22 na 23 bm. i skradli około 45 kg cukru i wiele innych artykułów spożywczych łącznej wartości 70.000 mk. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Z POLSKI

Niemiła niespodzianka na zjeździe. Dla uczestników obradującego w Warszawie Zjazdu oświatowego Związku miast polskich przygotowano w szkole powszechnej, mieszczącej się na Solcu w Warszawie, 37 łóżek, zasłanych pościelą, pożyczoną ze szpitala Dzieciątka Jezus. Delegaci z prowincyi po obradach poszli do teatru, potem na kolacyę, późną nocą więc wrócili do domu. Ale złodzieje stołeczni zgotowali im niemiłą niespodziankę, nie licząc się ze względami gościnności. Oto skradli wszystką pościel i bieliznę.

Zmarła Marya Federowiczowa, która przed usunięciem się ze sceny czarowała Warszawę swoją pięknością i powabem gry.

Strejk stróżów w Warszawie. Nasz korespondent warszawski telefonuje: Na wczorajszem posiedzeniu Rada ministrów zajmowała się sprawą nieporządków ulicznych na skutek strejku dozorców domów. Stwierdzono, że w tej chwili rząd nie ma podstaw prawnych do bezpośredniego wkroczenia. Wobec coraz groźniejszej sytuacyi hygienicznej, wytworzonej strejkiem, rząd wniesie do Sejmu żądanie przyznania mu odpowiednich pełnomocnictw prawnych.

Z ruchu pracowników państwowych. Z Dębicy piszą nam: Dnia 2 kwietnia odbył się tu wiec pracowników państwowych w sali Sokoła pod przewodnictwem radcy sądu p. Dima w sprawie ciężkiego położenia prac. państw. pogarszającego się wskutek wzrastającej drożyzny. Przemawiali prof. Sikora i Dudek oraz kolejarz Misiewicz. Z powodu niskich pensyj, jakie obecnie otrzymują pracownicy państwowi w porównaniu do wzrostu drożyzny wiec miał przebieg bardzo burzliwy. Zgromadzeni po dyskusyi uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę. Zgromadzeni pracownicy państwowi na wiecu 2 kwietnia w Dębicy po dyskusyi uchwalają następującą rezolucyę: Ostatnie tygodnie przyniosły nową falę drożyzny chleba, mięsa i wogóle wszystkich artykułów spożywczych. Ponieważ wzrost drożyzny spowodowany jest głównie wywozem ogromnej ilości produktów spożywczych poza granice państwa, zgromadzeni wzywają Sejm i rząd do wydania bezwzględnego zakazu wywozu zboża, bydła, mięsa, tłuszczów i jaj oraz cofnięcia udzielonych zezwoleń. Domagamy się również od sejmu i rządu wykonania ustawy przewidującej **karanie długoterminowem więzieniem i konfiskatą całego majątku na rzecz państwa za paskarstwo i lichwę żywnościową.** W przeciwnym razie pracownicy państwowi domagać się będą kategorycznie za swą pracę wynagrodzenia według cen targowych, a gdyby to nie nastąpiło, chwycą się chociażby ostatecznych środków walki, gdyż ciężkiem położeniem doprowadzeni są do rozpaczy. Zgromadzeni polecają dopilnowanie tej sprawy centralnemu Komitetowi Z. Z. prac. państw. w Warszawie i wyrażają mu przytem uznanie i wotum zaufania za dotychczasową działalność.

Zakończenie głodówki aresztowanych Ukraińców. Ukraińcy, aresztowani za polityczne przestępstwa, a znajdujący się w więzieniu przy ul. Batorego we Lwowie, przez kilka dni przeprowadzali głodówkę celem skłonienia władz sądowych do przyspieszenia śledztwa. Żądali, aby dano im rękojmię, że akt oskarżenia otrzymają najpóźniej w maju, że rozprawa odbędzie się najpóźniej w pierwszej połowie czerwca oraz postawili kilka postulatów administracyjnego charakteru. Prezydent okr. sądu karnego Hawel po porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami oświadczył, że życzenia te zostaną spełnione. Wobec tego aresztowani zaprzestali głodówki.

Członkowie stowarzyszenia „Siła" w Michałkowicach, wygnani przez Czechów, przy likwidacyi tegoż stowarzyszenia w Oświęcimie ofiarowali dla Macierzy Szkolnej pod zaborem czeskim 30.000 mp. Za ten piękny czyn Zarząd główny Macierzy Szkolnej wyraża ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Planowany zamach na delegacyę sowiecką w Genui. Pisma berlińskie donoszą z Genui, że badania personaliów aresztowanych tam 15 Rosyan z powodu ich zamiaru zamachowego na delegacyę rosyjską, okazały, że wśród nich zajduje się Savinkow. Uchodzi on za główną osobę przygotowywanego sprzysiężenia przeciwko delegacyi rosyjskiej. Przeciwko wszystkim 15 zostało wniesione oskarżenie.

Z sali sądowej

Kraków, 25 kwietnia.

Wznowienie rozprawy dr. M. Dröhlicha

(Trzeci dzień rozprawy).

(k) W trzecim dniu rozprawy przeciw Dröhlichowi przesłuchano Goldfingera, jednego członka szajki fałszerzy, zasądzonego na 5 lat więzienia. Świadek zeznał, że jeździł z Dröhlichem do Wiednia po zakupno samochodu. Wspomniał również o zmarłym Bromowiczu, który raz twierdził o Dröhlichu, że jest niewinny, innym razem zaś, że Dröhlich ich (t. j. szajkę) zasypał jako konfident policyjny.

Zawezwany ponownie do rozprawy w charakterze świadka Kotarba zeznał, że jeździł do Warszawy, skąd przywiózł papier przedrukowy, filc oraz ceratę. Nadto zeznał, że jakiś czas przed jego aresztowaniem był wprawdzie u niego w mieszkaniu Dröhlich, lecz rozmawiali o lornetce. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego Kotarba jeździł do Warszawy a nie kto inny, świadek odparł, że wyjeżdżał w myśl pouczenia Pobera. Na pytanie zaś kto go namówił, aby robił waryata, odpowiedział Kotarba, że nie wie.

Prokurator Sozański: Panie Kotarba, kiedy pan zaczął robić waryata?

Świadek: Nie wiem...

Prok. Sozański: To ja panu przypomnę. Otóż wówczas, kiedy do więzienia przyszedł Dröhlich.

Następnie przewodniczący dr Jendl odczytał pismo policyi praskiej o ukradzeniu walizy z fałszywymi banknotami.

W międzyczasie wielkie wrażenie wywołało na sali oświadczenie prokuratora, który na podstawie obecnych wyników rozprawy stwierdził, że Dröhlich jest owym poszkodowanym właścicielem 68.000 fałszywych koron czeskich, które jego znajomemu i wtajemniczonemu w sprawę Platzowi skradł razem z walizą niejaki Guth w Pradze w listopadzie 1919 r., a na co wskazuje teraz tak treść listu pisanego w dniu 14 lutego 1920 przez Platza z Wiednia do dra Dröhlicha w Krakowie, jak i treść przedłożonych przez prokuratora pism dyrekcyi policyi w Wiedniu i dyrekcyi policyi w Pradze, oraz treść odpisów odnośnych aktów sądu krajowego w Pradze. Tą okolicznością uzasadnia prokurator związek sprawy Platz—Guth ze sprawą dra Dröhlicha o fałszowanie czeskich banknotów i podnosi ją jako dalszy silny dowód przeciw obwinionemu Dröhlichowi o współudział w tem podrabianiu banknotów.

Świadek Stefan Wanicki, z zawodu szofer, zeznaje, że wiózł raz autem do Wiednia Dröhlicha. W drodze powrotnej na granicy austrya-

cko-czeskiej w Hohenau podczas ścisłej rewizyi skonfiskowano Dröhlichowi z jego kuferka 15 paczek papierosów egipskich. Ponieważ Dröhlich tłumaczył się zawsze brakiem gotówki, co potwierdził także Wanicki, przewodniczący zapytuje świadka, skąd Dröhlich mógł nabyć taką ilość tytoniu. Świadek odpowiada, że Dröhlich był w pogoni za zrobieniem majątku i trudnił się paskiem. Oświadczenie Wanickiego wywołuje uwagi sędziów przysięgłych co do bezgotówkowych transakcyj Dröhlicha.

Sensacyjny zwrot w rozprawie

przyniosły zeznania p. Salomei Vogler, żony zegarmistrza, która w roku 1920 odnajmowała pokój Dröhlichowi przy ul. Felicyanek l. 23. Świadek opowiada, że kilka dni przed wyprowadzeniem się Dröhlicha zauważyła pod jego łóżkiem maszynę z dwoma walcami, a sąsiadki jej słyszały jednostajne stuki, pochodzące z tej maszyny. Świadek na drugi dzień wezwał sąsiadkę p. Wolaszczykowej, z którą Voglerowa weszła do pokoju Dröhlicha, gdzie zobaczyły leżącą na podłodze maszynę, a obok niej drobniótkie kółeczka papierzane, pochodzące niewątpliwie z perforowania papieru. Voglerowa zaniepokojona wezwała do sklepu Dröhlicha i zażądała od niego usunięcia maszyny, grożąc w przeciwnym razie doniesieniem do władz. Dröhlich schował wtedy do szafy maszynę, co jednak zauważyła służąca, a na powtórne upomnienie Voglerowej Dröhlich przyprowadził ludzi, którzy maszynę zabrali. Na zapytanie przewodniczącego Dröhlich oświadcza, że maszyny tej używał do cięcia tytoniu; wyglądu jej oskażony dokładnie sobie nie przypomina, twierdzi jednak, że miała nóż, czemu świadek Voglerowa zaprzecza. Również sędzia przysięgły Drozdowski zaznacza, że maszyna introligatorska do cięcia posiada tylko deskę i nóż, a niema żadnych walców. Wtedy Dröhlich z rezygnacyą oświadcza, że nie zna się na maszynach. Dalej świadek Voglerowa zeznaje, że Dröhlich na tydzień przed wyprowadzeniem się wyjechał do Wiednia, a prokurator zauważa, że czas pobytu Dröhlicha w Wiedniu zgadza się z datą protokółu policyi wiedeńskiej co do okradzenia Dröhlicha z walizki, zawierającej fałszywe banknoty czeskie.

Następny świadek Wolaszczykowa zeznaje zgodnie z Voglerową, dodając, że opowiadały jej sąsiadki, iż słyszały rozbrzmiewające stukanie na maszynie przez jedną noc w mieszkaniu Dröhlicha. Św. Wolaszczykowa widziała tę maszynę pod łóżkiem Dröhlicha i oświadcza, że podobną maszynę wyświetlano na ekranie kinowym w scenie przedstawiającej fałszowanie banknotów.

Zeznania tych świadków, nie powołanych do pierwszej rozprawy, wywołują widoczne wrażenie na oskarżonym i obrońcach.

Św. dr Pleszowski zeznaje, że Dröhlich zawsze robił wrażenie biednego i nigdy nie posiadał przy sobie pieniędzy. Przew. dr Jendl zauważa, że jak pogodzić brak pieniędzy u Dröhlicha z faktem ciągłego jego przebywania w kawiarniach. Dröhlich tłumaczy się, że musiał się w kawiarniach stołować. Wtedy przewodniczący zwraca mu uwagę, że lepiejby było dla oskarżonego, aby mu w domu gotowano „kawusię".

Obrońcy stawiają wnioski o przesłuchanie szeregu nowych świadków, współwięźniów Dröhlicha, przed którymi Kotarba miał się wyrażać o niewinności Dröhlicha.

Trybunał dopuścił wniosek obrony, wobec czego przesłuchano kilku więźniów. Ci zeznają, że istotnie Kotarba po zapadnięciu wyroku w pierwszej rozprawie wyrażał się o Dröhlichu, że jest niewinny.

Na dzisiejszej rozprawie zapadnie wyrok.

Składki

Na fundusz prasowy: T. Lisowski Kraków mk. 500, Org. Magazynowych Kraków 1540 mk., Org. Cieśli Kraków 1.060 mk.

Na repatryantów: T. Lisowski Kraków 500 mk.

Konferencya w Genui

Anglia wiedziała o układzie niemiecko-rosyjskim?

Paryż. (PAT. Havas). „Echo Nationale" ogłasza dokument, co do którego autentyczności posiada dostateczne gwarancye, a który zawiera sprawozdanie z przyjęcia godnych zaufania członków prasy niemieckiej różnych odcieni przez kanclerza Wirtha i min. Rathenaua 20 stycznia rb. Kanclerz Wirth zalecił na wstępie przedstawicielom prasy jak najściślejsze **dochowanie tajemnicy**, poczem Rathenau przedstawił **przebieg rokowań w Londynie w końcu r. 1921.** Bankierzy angielscy dali mu wyraźnie do zrozumienia, iż **jeśli Niemcy wrócą na rynek światowy w charakterze kupców — to Anglia**, która dzięki temu będzie mogła uwolnić się od bezrobocia, **zrzeknie się wszelkich opłat niemieckich.** Bank angielski przesłał jednocześnie bankowi rzeszy pismo, że z powodu ciężarów nałożonych na Niemcy odmawia Niemcom kredytu. Następnie Rathenau zdał sprawę z drugiej swojej podróży do Londynu. **Bank angielski wysunął wówczas myśl, aby Niemcy porzuciły swe stanowisko rezerwy wobec Rosyi.** Wirth nawiązał wtedy kontakt z delegacyą sowiecką, bawiącą w Berlinie. **Już wtedy omawiano cały szereg kontraktów i przewidywano późniejsze ich ogłoszenie.** Omawiając konferencye w Cannes Rathenau utrzymywał, że **Anglia i Włochy przyrzekły mu, iż wypłaty 31 milionów, zostaną po konferencyi genueńskiej zwrócone.**

Przemówienie swe Rathenau zakończył słowami: **„po ciemnej nocy w Wersalu — Niemcy widzą obecnie wschodzące słońce".** Zalecił również **zachowanie ścisłej tajemnicy i niewspominanie o tych sukcesach niemieckich.** Dopiero wtedy — mówił — gdy po wielu latach w traktacie wersalskim **będą poczynione wielkie i uniecestwiające go szczerby**, zebrani będą mogli oświadczyć, że haniebny traktat dzisiejszy jest świstkiem papieru".

Niemcy zrzekają się udziału w komisyi rosyjskiej

Genua. (PAT). **Nota Barthou**, wystosowana do de Facty, stwierdza przedewszystkiem, że delegacya francuska poznała tekst odpowiedzi niemieckiej z dzienników, mimo to jednakże uważa za konieczne wyjawić bezzwłocznie stanowcze zastrzeżenie, które nasuwa dokument. Delegacya francuska jest zdania, iż pomijając inne zobowiązania, zaciągnięte przez Niemcy, traktat niemiecko-rosyjski gwałci zasady, ustalone w Cannes z drugiej strony alianci, stwierdzając, iż **traktat niemiecko-rosyjski niszczy ducha wzajemnego zaufania**, jednomyślnie wyrazili zdanie, iż godność ich nie pozwala wspólpracować nadal z delegatami niemieckimi w komisyi, zajmującej się sprawami rosyjskiemi.

W związku z notą Barthou odbyło się 22 bm. o godz. 16 **posiedzenie szefów delegacyi 9 państw sprzymierzonych**, obecnych w Genui. Polskę reprezentował min. Skirmunt. Barthou w dłuższem przemówieniu uzasadniał swoją notę. W dyskusyi Lloyd George wyraził pogląd, że należy raz zamknąć okres incydentów, dotyczących właściwie tylko kwestyi formalnych, a utrudniających pracę konferencyi. Gdyby okres ten miał trwać nadal — wówczas **premier angielski widziałby się zmuszony do poinformowania opinii angielskiej, kto właściwie ponosi za to odpowiedzialność.** Pogląd ten podzielił i Barthou. Skirmunt podkreślił, iż nota, jaką alianci wystosują na ostatnią odpowiedź niemiecką, winna być ułożona tak, aby **nie dopuściła interpretacyi, jakoby alianci uznali faktycznie traktat rosyjsko-niemiecki.** Postanowiono powierzyć delegatom Francyi, Anglii i Włoch zredagowanie noty niemieckiej odpowiedzi, która podpisza przed stawiciele 9 państw. Nota zawierać ma wśród innych zastrzeżeń ententy wyraźne **stwierdzenie, iż Niemcy w odpowiedzi swej poddali się decyzyi aliantów, pozbawiającej Niemców prawa uczestniczenia w pracach komisyi, debatującej nad sprawami rosyjskiemi.**

Rozbicie konferencyi rzeczoznawców

Paryż. (AW.) Havas donosi z Genui, że **wydział rzeczoznawców**, wybrany przez subkomitet polityczny **dla spraw rosyjskich** zebrał się pod przew. Evansa. Rzeczoznawca sowietów oświadczył, że memoryał rosyjski został błędnie przełożonym z angielskiego na francuskie. Na to oświadczył **delegat francuski** Sedoux, że otrzymał od Barthou **nakaz nie brania więcej udziału w obradach wydziału rzeczoznawców**, ponieważ treść memoryału rosyjskiego nie zgadza się ani z zasadami ustalonemi w Cannes, ani też z treścią noty Cziczerina, wystosowanej do L. Georgea. Oświadczywszy te słowa **opuścił Sedoux wraz ze swymi francuskimi kolegami salę obrad.** Do odchodzących przyłączyli się również **rzeczoznawcy japońscy.** Delegat angielski pozostał wprawdzie na sali obrad, zaznaczył jednak, że wywołuje to jego zdumienie, że memoryał rosyjski zawiera żądania dodatkowe już poprzednio zarzucone w nocie Cziczerina do L. Georgea. **Posiedzenie wydziału zostało przerwane**, jakkolwiek Rakowskij wołał, że delegacya rosyjska już cofnęła swój memoryał.

Prawnicy badają traktat niemiecko-rosyjski

Berlin. (PAT) Agencya Havasa donosi, że wczoraj zebrał się na posiedzenie komitet prawniczy komisyi reparacyjnej, który ma ustalić, do jakiego stopnia traktat niemiecko rosyjski z Rapallo stoi w sprzeczności z traktatem pokojowym w Wersalu.

Czy z Ukrainą także zawarto traktat?

Berlin (PAT) „Local Anzeiger" donosi, że nazajutrz po podpisaniu traktatu rosyjsko-niemieckiego zawarta została również umowa pomiędzy niemiecką i ukraińską delegacyą, podpisaną przez Rathenaua z jednej, a Rakowskiego z drugiej strony. Z innych źródeł donoszą, jakoby wiadomość ta była **nieprawdziwą.**

Sytuacya Francyi beznadziejna

Paryż. (AW) Były sekretarz ministerstwa spr. zagran. Berquard, który należy do zaufanych Poincarego, wywodzi na łamach „Journal" i „Libre Parole", że po wczorajszych wydarzeniach w Genui akcya Poincarego w celu unieważnienia układu rosyjsko-niemieckiego stała się **beznadzieją.**

Wiedeń. (AW) „W. Allg. Ztg" donosi z Paryża, że we Francyi zapanuje się nadal sceptycyzm na wyniki konferencyi genueńskiej. „Journal" wskazuje na zatrutą atmosferę, która panuje w Genui, równocześnie jednak wzywa Francyę, by wytrwała aż do końca.

Ameryka się cieszy, że to inni się kłócą

Paryż (AW) Korespondent nowojorskiej „Daily Mail" donosi, iż w Ameryce panuje ogromna radość z powodu, że Stany Zjednoczone nie wzięły udziału w konferencyi w Genui. Rząd amerykański powstrzymuje się od wszelkich wypowiedzeń odnośnie do konferencyi genueńskiej.

Nota do Niemiec — incydent zakończony

Genua. (PAT) Nota dziewięciu państw sprzymierzonych, wystosowana do prezydenta delegacyi niemieckiej Wirtha, ma brzmienie następujące:

„Panie Prezydencie! Niżej podpisani pragną stwierdzić odbiór odpowiedzi pańskiej na ich notę z dnia 18 kwietnia, w której zakomunikowali o swojem stanowisku, jakie widzieli się zmuszeni zająć wobec zawarcia traktatu niemiecko-rosyjskiego. Równocześnie stwierdzają, że delegacya niemiecka zdaje sobie sprawę z tego, iż zawarcie traktatu z Rosyą w sprawach wchodzących w zakres konferencyi czyni **niepożądanym dalszy udział delegacyi niemieckiej w dyskusyi nad ustaleniem warunków układu**, aki ma być zawarty między państwami wchodzącymi w skład konferencyi a Rosyą. Podpisani woleliby nie przedłużać korespondencyi w tej sprawie, jednakże w liście Pańskim zawarte są pewne twierdzenia, które podpisani uważają za konieczne sprostować. Wedle listu Pańskiego, delegacya niemiecka była zniewoloną zawrzeć układ oddzielny z Rosyą wobec odmowy, udzielonej przez członków delegacyi państw zapraszających, z powodu poważnych trudności, jakie przedstawić miało dla Niemiec, memorandum rzeczoznawców zebranych w Londynie.

Podpisani przedstawiciele państw zapraszających skonstatować, że powyższe twierdzenie delegacyi niemieckiej pozbawione jest nawet cienia uzasadnienia. Członkowie delegacyi niemieckiej spotykali się często i rozmawiali kilkakrotnie z uczestnikami delegacyi państw zapraszających i nigdy nie dali do zro-

zumienia, że propozycye londyńskie nie stanowią żadnej podstawy do dyskusyi na konferencyi, oraz że Niemcy przygotowują zawarcie oddzielnego traktatu z Rosyą. Twierdzenie, jakoby półoficyalna dyskusya, prowadzona z przedstawicielami Rosyi w sprawie uznania przez nią długów naraziła Niemcy na to, że znaleźli się wobec tratatu z Rosyą, przyjętego już przez większość komisyi i nie nadającego się do przyjęc a przez Niemcy, jest również nieuzasadnione. Żaden projekt nie był i nie mógł być omawiany przez konferencyę bez wyczerpującej dyskusyi w kompetentnych komisyach i podkomisyach, w których Niemcy reprezentowane są z innemi państwami.

Podpisani mogą tylko wyrazić ubolewanie, że nota Pańska pragnie zrzucić na inne mocarstwa odpowiedzialność za postępowanie tak przeciwne duchowi i lojalnej współpracy, będącej zasadniczym warunkiem odbudowy Europy. Podpisani zastrzegają sobie wyraźnie dla swoich rządów prawo **uważania za nieważne i niebyłe wszystkich postanowień traktatu rosyjsko niemieckiego,** któreby pozostawały w sprzeczności z istniejącymi traktatami. **Incydent należy uważać odtąd za zakończony.**

Racz Pan przyjąć... Następują podpisy delegacyi 9 państw sprzymierzonych.

Francuzi się przeprosili i wrócili do komisyi

Genua. (PAT) Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem angielskiego rzeczoznawcy Evansa posiedzenie komitetu ekspertów, poświęcone badaniu noty rosyjskiej. Delegat francuski Seydoux oświadczył, że ze względu na interpretacyę, jaką ustalono odnośnie do incydentu rosyjskiego i po pisemnem oświadczeniu delegacyi rosyjskiej, że odtąd ma znaczenie tylko nota, wystosowana przez Cziczerina do Lloyda Georgea, pragnie delegacya francuska rozpocząć znowu merytoryczną dyskusyę nad kwestyą rosyjską.

Seydoux zaproponował metodę pracy, według której mają być poszczególne artykuły londyńskiego raportu ekspertów po kolei omówione. Seydoux zaproponował również, aby rosyjscy przedstawiciele przy każdym poszczególnym artykule natychmiast sprecyzowali stanowisko swoje. Przeciwko tej propozycyi zaprotestowali przedstawiciele rosyjscy i zażądali, by nota wystosowana przez Cziczerina do Lloyda Georgea a nie memoryał londyński ekspertów była podstawą dyskusyi.

Seydoux zwrócił się następnie bezpośrednio do ekspertów rosyjskich i zapytał ich: Panowie, w jaki sposób macie zamiar spłacić te długi? Następnie uchwalono w głosowaniu przedyskutować londyński memoryał artykuł po artykule. Wniosek ten przyjęto wszystkiemi głosami przeciwko głosom Rosyan.

Koniec konferencyi 2 maja

Wyjazd Lloyda Georgea

Przyjazd Poincarego

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Genui: Wczoraj wieczorem oświadczył Lloyd George prezydentowi delegacyi włoskiej de Faccie, że będzie musiał pod koniec tygodnia opuścić Genuę, ponieważ musi być obecnym w Belgii w czasie odwiedzin angielskiej pary królewskiej. Facta próbował odwieść Lloyda George od tego zamiaru. Po dłuższej konferencyi miano się porozumieć w tym kierunku, że **konferencya zakończy się dnia 2 maja** w sposób uroczysty. Materyał, który do tego czasu nie będzie załatwiony, mają załatwić specyalne komisye poza Genuą.

Pismo dowiaduje się dalej, że Poincare przyjedzie do Genui na uroczyste zamknięcie obrad konferencyi. Przy tej sposobności wygłosi on mowę. Na uroczystem posiedzeniu końcowem będzie ogłoszone, że mocarstwa, które brały udział w konferencyi, porozumiały się w tym kierunku, że atak jakiegoś państwa na obszar państwa drugiego byłby przeciwny zasadom z Cannes i Genui i spotkałby się z potępieniem i odparciem całego świata.

Lenin pojechał do Genui

Paryż. (PAT) Według radiotelegramu z Moskwy nadanego do Rzymu, Lenin wyjechał z Moskwy do Genui.

* * *

Król i biskup, kokietujący bolszewików.

Przedstawiciele prasy warszawskiej na zjeździe genueńskim donoszą w związku z przybyciem króla włoskiego do Genui, iż Cziczerin i Krasin, składając wizytę królowi, przybyli na pancernik królewski **w jednej motorówce** z delegatami **Niemiec:** Rathenauem i Wirthem.

Przed śniadaniem wydanem dla wszystkich delegatów, zauważono niezwykle serdeczną rozmowę króla z Cziczerinem i Krasinem.

Przy śniadaniu Cziczerin siedział naprzeciw arcybiskupa Genui i prowadził z nim długą ożywioną rozmowę, w ciągu której **stukali się kieliszkami szampana i wymieniali wzajemnie podpisy.**

Międzynarodówka zawodowa

Rzym. (PAT). Kongres międzynarodowy Związków zawodowych omawiał kwestye gospodarczej odbudowy Europy. Sprawozdawca tej sprawy Jouhaux. Przywrócenie podstaw życia ekonomicznego Europy jest konieczne. Obecnej polityce gospodarczej rządów muszą robotnicy przeciwstawić swój ideał gospodarczej wolności. Dopóki nie przywróci się międzynarodowego obrotu towarów i międzynarodowego systemu kredytowego, kontrolowanego przez konsorcyum, dopóki nie będzie uznana potrzeba wzajemnej pomocy wszystkich ludów, dopóty problem gospodarczej odbudowy nie będzie rozwiązany.

Strejk w Irlandyi

Dublin. (PAT) W 26 hrabstwach południowo-zachodniej Irlandyi postanowiono ogłosić 24 godzinny strejk, celem zamanifestowania przeciwko zerwaniu rokowań pokojowych.

Powstanie w Gruzyi

Paryż. (PAT). Z Konstantynopola nadchodzą wiadomości, że niepokoje w Gruzyi trwają dalej.

Ogromny wzrost drożyzny w Rosyi

Moskwa. (PAT). Po świętach wielkanocnych ceny wzrosły niebywale. Rubel złoty kosztuje 2 miliony sowieckich rubli. Kurs marki polskiej dochodzi dochodzi do tysiące rubli sowieckich.

Przegląd gospodarczy

Spęd bydła w Krakowie. Na targ od 15—12 IV. br. spędzono buhai 102, wołów 47, krów 280, jałówek 107, cieląt 735, owiec 2, nierogacizny 734, razem 2007 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metr. żywej wagi: buhaje od 26 400—48 000 mk, woły od 25 000—45 000, krowy od 20 500 do 44.500, jałownik od 25.000—44 500, cielęta 28.000 do 44 000, nierogaciznę od 50.000—69.000 mk, bitej wagi: nierogaciznę od 62 000—84 000 mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1942 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 65 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 161 sztuk bydła, 186 cieląt, 3 barany i 413 nierogacizny, razem 763 sztuk. Jakość bydła poprawiła się z powodu dowozu ze wschodniej Małopolski.

—ooo—

Opłaty składowe na kolejach

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Z dniem 25 kwietnia b. r. tracą moc obowiązującą tutejsze zarządzenia w sprawie podwyższenia opłat składowego dla przesyłek zagranicznych w stacyach, w których znajdują się magazyny celne. Z powyższym terminem należy opłaty składowego od tych przesyłek pobierać w wysokości przewidzianej taryfą ogólną na przewóz towarów część II z uwzględnieniem zarządzonej od 1 października 1921 r. podwyżki tych należytości. Przy przesyłkach celnych postojowe względne składowe liczy się po upływie 48 godzin, jeżeli zwłoka powstała z winy nadawcy lub odbiorcy, przyczem do terminu odbioru przesyłki nie wlicza się czasu trwania formalności celnych.

—ooo—

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 24 kwietnia. (PAT) Żyto 12.650, owies 12.750, żyto wołyńskie franko Warszawa 13.100, siemię lniane franko Warszawa 22.000, makuchy rzepakowe 11.000, makuchy lniane 18 200, mąka żytnia 70% 17.800, otręby żytnie 8.800, łubin niebieski 8.600, otręby pszenne 8.700.

—ooo—

Telegramy giełdowe

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych trans. 3860, 3875, 3860, sprzedaż 3880 kupno 3840. Franki francuskie trans. 359, 360. Funty szterlingi trans. 17000. Czeki: Gdańsk trans. 14'90, sprzedaż 15'80 kupno 14'70. Berlin trans. 14 i trzy czwarte sprzedaż 15'80 kupno 14'70. Londyn trans. 17125 17175 17147 i pół. sprzedaż 17245 kupno 17045. Nowy Jork trans. 3860 3875 sprzedaż 3880 kupno 3840. Dolary drobne sprzedaż 3860, kupno 3820 Paryż 365 362 i pół. 362 sprzedaż 364 kupno 363. Praga 75'75. Szwajcarya trans. 755. Wiedeń trans. 51 sprzedaż 51 i pół. kupno 50 i pół.

Zurych (PAT) Zamknicie giełdy. Berlin 196. Holandya 195'35. Nowy Jork 514. Londyn 22'73. Paryż 4792. Medyolan 27'90. Bruksela 44'05. Kopenhaga 109'40 Sztokholm 133'60. Chrystyania 97'85. Madryt 97'75. Praga 10 Budapeszt 0'67. Zagrzeb 1'95. **Warszawa 0'14.** Wiedeń 0'6 i trzy czwarte.

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Gaz".
Środa: „Gaz".
Czwartek: „Gaz".
Piątek: „Gaz".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Wilkołak".
Środa: „Wilkołak".
Czwartek: „Wilkołak".

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: Wielki balet.
Środa: „Gasparone".
Czwartek: „Żydówka".

Operetka w Nowościach

Wtorek: „Nitouche".
Środa: „Lola z Ludwinowa".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. Linia A—B. L. 39)

Początek o godz. 7 wieczór.

Wtorek 25 kwietnia: rektor Uniw. dr Stan. Estreicher: Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach.

Środa 26 kwietnia: Karol Hubert Rostworowski: Idealizm w życiu społecznem.

Teatr maryonetek dla młodzieży

przy placu Matejki 5.

codziennie o 4.30 i 6.30, w niedziele i święta o 2.30, 4, 5.30 i 7:

„Pan Twardowski", baśń w 6 obrazach.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Komisya kobieca R. R. PPS. odbędzie posiedzenie plenarne we wtorek 25 kwietnia o godz. 7-ej wiecz., Dunajewskiego 5, III p.

Zebranie komitetu festynowego odbędzie się we wtorek 25 kwietnia o godz. 7 wieczór w sekretaryacie Rady robotniczej.

Goździki czerwone na dzień 1 Maja nabywać można codziennie pomiędzy godziną 6—8 wieczór w sekretaryacie krakowskiej Rady robotniczej. Wzywa się poszczególne organizacye miejscowe i zamiejscowe aby wcześniej uskuteczniły i zaopatrzyły się w tegoroczną odznakę majową.

Baczność robotnicy krakowscy! Ze względu na coroczne sprzedawanie w dniu 1 Maja czerwonych goździków przez niepowołane i obce nam jednostki, zwracamy uwagę, że w tym roku sprzedawcy goździków będą mieli specyalne odznaki i tylko u tych naszych mężów zaufania, goździki należy kupować.

Organizacye zawodowa i dzielnicowa wyznaczą mężów zaufania do straży porządkowej i zgłoszą ich nazwiska do dnia 28 kwietnia w sekretaryacie Rady robotniczej.

Organizacya robotników piekarskich grupa I i II w Krakowie podaje do wiadomości wszystkim tow. piekarskim, iż ze względu, że święto robotnicze w dniu 1 maja przypada w poniedziałek, organizacya rob. piek. zezwala wypiekać pieczywo w niedzielę, ażeby publiczność zaopatrzona była w pieczywo.

Za Zarząd **J. Zając.**

Towarzysze! Czytajcie i kolportujcie wydawnictwa P. P. S.

Fabryka obuwia

Kraków, ul. Czarnowiejska 70 przyjmie majstrów z długoletniem doświadczeniem we większych fabrykach obuwia. 470

Nożyce do krajania blachy

żelaznej 6 m/m grubej kupi „Technikum", Kraków, Czarnowiejska 70. 469

Zgubione

dokumenty demobilizacyjne, wystawione przez P. K. U. Lwów na nazwisko Czesław Hans unieważniam. 468

Galwanizerzy i polerowni czal!

Poszukiwane tylko pierwszorzędne siły obeznane ze złoceniem, srebrzeniem i oksydowaniem. Zgłoszenia pisemne do biura ogłoszeń „Prasa". Karmelicka 16 pod „Galwan". 466

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

IGNACY CYPRES

Kraków, Szewska 13/41

sprzedaje towary po nadzwyczajnie niskich cenach.— Zegarek Mk 4000, na kamienie Mk 4500, z port. cyferblatem Mk 5500. Stalowy damski M 6000. Budzik Mk 3000. Harmonie Mk 6000, 10000, 15000. Dyamenty Mk 2500. Maszynki do włosów Mk 2500, 3000. — Brzytwy Mk 800, 1000, 1200. Przy zamówieniu połowę, resztę za zaliczką.

Cennik ilustrowany za przysłaniem 30 Mk przekazem.

Doskonałe

cukierki cytrynowe, miętowe, malinki, ślazowe, landrynki, miodowe, rumowe, poziomki, migdałki, karmelki zawijane pomadkowe, owocowe kwaśne, irysy, wysyła odwrotną pocztą fabryka cukrów Stefana Postawki, Kraków-Podgórze, ul. Twardowskiego 12.

Abażury

na lampy elektryczne przyjmuje się do obciągania. Stelaże z drutu można nabyć Jagiellońska 12, II. p. 3 drzwi. 423

Kursa maturyczne i uzupełniające

»NAUKA«

w Krakowie, ul. Jasna 5 przygotowują do matury gimn. realn. seminar., do egzaminów z poszczególnych klas i przedmiotów. Nauka zbiorowa, indywidualna i systemem korespondencyjnym. 266

Tanio do sprzedania:

Rolki okapowe tulejki porcelanowe, trzpionki pierścieniowe, zaciski do bateryi, stacye telefoniczne, armatury hermetyczne, piecyki „słońce" i inne przybory elektryczne. „Elektropromień" ul. św. Sebastyana 12 441

Cholewkarza

przyjmie Fabryka obuwia, Kraków. Czarnowiejska 70. 449

Egzaminowany maszynista egzaminowany palacz kotłowy

oraz **młynarz** obeznany z siekaniem (ostrzeniem) kamieni młyńskich potrzebni do natychmiastowego wstąpienia do Fabryki cementu B. Liban i Ska, Podgórze Bonarka. 452

Marnujesz czas i pieniądz

piorąc jak dotąd mydłem. Rozsądna i oszczędna gospodyni używa dzisiaj do prania tylko

Proszek Mydlany 1900

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429

Jednością silni!

Nietylko lud siermiężny upodobał sobie **„Pobudkę Bełdowskiego"**, lecz również i ci pracownicy, którzy w kopalniach, fabrykach, warsztatach, rafineriach itp. dźwigają na swych barkach rozwój i wielkość przemysłu polskiego. Dzisiaj granice naszej Ojczyzny są rozległe, więc i rozwój każdej gałęzi naszego przemysłu jest zapewniony.

Jeśli lud wiejski żywiołowo popiera „Pobudkę Bełdowskiego" to odzywam się do Was a śmiało mogę powiedzieć — do wielkiego grona przyjaciół i zwolenników mego przemysłu — z tem przeświadczeniem, że polski robotnik, pracę polskiego robotnika również żywiołowo popierał będzie w całej Polsce.

W jedności jest siła — tą zatem jednością — „Pobudka Bełdowskiego" zdobędzie pierwszeństwo ponad wszelkiemi innymi wyrobami i znajdzie się wkrótce we wszystkich kopalniach, rafineriach, fabrykach i warsztatach całej Polski.

Żądajcie wyraźnie „Pobudkę Bełdowskiego".

Mr Wład. Bełdowski
Fabryka tutek i bibułek
140 Kraków, Plac Maryacki L. 1.

Każda

pani domu do czyszczenia naczyń i sprzętów kuchennych używa tylko

PROMYK

Radykalny środek do utrzymania czystości w kuchni i domu.

Poznańskie Zakłady Chemiczne Kazimierz Chmielewski T. A. Poznań — Główna. 429

Perfumy francuskie na wagę

poleca **K. MIKLASZEWSKI**

Kraków, Plac Dominikański 1.

REPREZENTACYA BROWARU LIMANOWSKIEGO

Kraków, ul. Hetmana Żółkiewskiego 14, Telefon 3223

dostarcza wysokostopniowe

piwo jasne typu pilzneńskiego i sarmackie ciemne typu monachijskiego

w beczkach i flaszkach. 451

!! Na sezon wiosenny i letni !!

Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk!
Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach!

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych! 3 metry pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie krateczki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostium. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melangé i kowerkot. Za 3 metrzy 8.100 Marek, na damski kostjum 3½ metra 9.400 Marek.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk gwarantowanej jakości za 3 metry 10.800 Mk, 3½ metra 12.500 Mk.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mk. za 3½ metra 16500 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy za metr).

PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 2907 Mk. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 3600 Mk, i w najwyższym C. (angielska satyna) 5000 Mk.

NA PALTA DEMI-SEZONOWE.

Materyał „Demi" na palta męskie, wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego), kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzeć się w eleganckie palto demisezonowe. Cena za metr 6000 Mk, gatunek II 7000 Mk., gatunek III 8C0 Mk. za metr. (Na takie palto potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! Nadzwyczajna okazya! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody, sprzedawany wszędzie po Mk. 25.600 Mk. u nas 17.500 Mk.

Wysyłamy również znajdujące się u nas na składzie **kupon na spodnie** eleganckie gładkie lub w kraciczki po 3.000 i 4.000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne tło z paseczkami i do ubrań wizytowych po 4.800 i 6.000 Mk.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i angielskich deseniach 10.100 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mk.

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie kolory po 2.200 Mk.

Sztuczki specyalne na letnie suknie „Tennis" ...kowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mk.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości, na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie, rozmiar 165×165 cm. po 2.500 Mk. wyższego gatunku po 4.000 Mk, większego rozmiaru po 5,000 i 7.000 Mk.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Kołdry tak zw. pluszowe w dobrym gatunku po 4.000, 6,000 i 9.000 Mk za sztukę.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie po 1.900 za sztukę.

½ tuzina 11.100 Mk, 1 tuzin 22.000 Mk.

Takie same z francuskiego zefiru cena za 1 sztukę 2.500 Mk, ½ tuzina 14,000 Mk, 1 tuzin 27.500 Mk. wszystkie kolory.

Koszula nocna po 1800 2.000 i 2.500 Mk (stosunkowo do gatunku).

Kalesony męskie po 1.600. 1.900 i 2.200 Mk za sztukę.

Wysyłamy natychmiast, można bez zadatku za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk (niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż — jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ,
2 Warszawa, Złota 21 (tel. 171-26).

P. P. Przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codziennie dużą ilość podziękowań od naszych PP. Klientów za wysłany towar i powtórne zamówienia, wobec braku miejsca podajemy tylko kilka z nich.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za otrzymany towar. Jestem bardzo zadowolony z tego towaru i łaskawie proszę mi przysłać jeszcze ten sam towar dla kolegi i również jeszcze u Panów zamówią inni i t. d. Ludwik Sanetra, Sucha, Małopolska.

Sz. P. Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panom serdeczne podziękowanie. Michał Obrzytowski, Zakopane, Sanatoryum Czerw. Krzyża, 16. III 1922 roku.

„Do Warsz. Spółki Manufaktur". Przesyłkę otrzymałem. Z materyału przesłanego przez Panów jestem w zupełności zadowolony, na dowód czego upraszam o najrychlejsze przesłanie jeszcze raz tego samego materyału gatunku B. Z poważaniem Stanisław Gebel nauczyciel, Piaski Luterskie, Ziemia Lubelska.

Szanowny Panie! Materyę otrzymałem dnia 18. III. 1922 r., za którą bardzo dziękuję, bo nie spodziewałem się, że taką materyę dostanę od Sz. P. Z poważaniem Bartł. Karp... maszynista. Bronowice Wielkie 19. III. 1922 r. (dalej następuje zamówienie na ... towary).

W. P.! Za otrzymaną materyę dziękuję, z której jestem bardzo zadowolony i proszę jeszcze raz przysłać takiej samej materyi 5 metrów i 3 i pół metra na kostjum damski, w przyszłości zamówię jeszcze dużo towarów. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z głębokim szacunkiem kreślę się Józef Wawer, Oświęcim, Baraki wygnańców śląskich 22. III. 1922 r.

W. P.! Za nadesłany towar najserdeczniej dziękuję; z jakości materyału jestem najzupełniej zadowolony. Nowa Grobla, 18. III. 1922 r. 9309

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu. Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!

SZCZURY I MYSZY

stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczni rozsadnicy różnych zarazków epidemicznych, oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym. Celem radykalnego wytępienia **szczurów i myszy** 433 9451

służące preparat

„KAPS"

który okazał się jedynym skutecznym środkiem niszczącym tych szkodników. Preparat **„KAPS"** otrzymać można w aptekach i składach aptecznych.

Wyłączna sprzedaż: Techn. Chem. Fabr. „Kaps", R. Seidengart, Łódź, Piotrkowska nr. 44.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).